Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 8 Marca 1910 Nr. 55

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z Rosyi i z Królestwa.

Potok krwi. — Rewizya senatorska w Warszawie.

Czasopismo ros. „Prawo" zamieszcza artykuł, sumujący rachunek wyroków śmierci w państwie rosyjskiem w ciągu ostatnich 5 lat.

Oto są one:

„Ogółem przez przeciąg lat pięć wydano wyroków śmierci 6268, a stracono — 2855 ludzi. Średnio na każdy miesiąc okresu sprawozdawczego przypada 104 wyroki śmierci i 48 straceń, na tydzień — 24 wyroki śmierci i 11 straceń. W roku 1906, w czasie działalności sądów polowych, ilość wyroków śmierci w pewnych miesiącach dochodziła do 220. W r. 1907 tygodniowe maximum było — 29; w roku 1908 — 36 i w tym samym roku nie było ani jednego tygodnia bez egzekucyi.

W roku 1909, w styczniu, ilość wyroków, wykonywanych w niektóre dni, dochodziła do 8, 9, 11, 12 i 19; w lutym tegoż roku maximum egzekucyi wynosiło 14".

Cytując powyższe, tak okropne cyfry, „Prawo" robi uwagę:

„Według ilości straceń, pięciolecie to przypomina najkrwawsze okresy średniowiecza. Historya rosyjska również niewiele zna chwil, które mogłyby się równać ilością krwawych rozpraw z tem naszem pięcioleciem. Zdawałoby się, że sam fakt nieustającego stosowania wyroków śmierci powinienby mówić o nicości teroryzującego wpływu tego środka, o jego nieprzystosowalności do walki ze zjawiskami, przeciw którym został skierowany. A jednak środek ten w dalszym ciągu jest stosowany na szeroką skalę".

Oddawna zapowiadana rewizya senatorska w Królestwie Polskiem przyszła nareszcie do skutku. We czwartek przyjechał do Warszawy senator Neuhardt z całym sztabem swych pomocników, wywołując swoim przyjazdem łatwo zrozumiały popłoch wśród biurokracyi warszawskiej.

O celu wizyty senatora Neuhardta krążą coraz to nowe wieści. Między innemi, jak piszą dzienniki warszawskie, przestudyowana ma być „sprawa polska" w różnych kierunkach. Nie polegając na potrójnym nadzorze, który nad życiem publicznem wykonywują organy administracyi, władze żandarmsko-policyjne i t. zw. „ochrana", ma rewizya senatorska podobno zbadać, czy różnorodne instytucye społeczne, dobroczynne i samopomocy nie są siecią jakiejś tajemniczej organizacyi politycznej, rozporządzającej i szafującej hojnie „milionami" na potrzeby „narodowe", np. szkół polskich.

Czynownictwo petersburskie twierdzi bowiem, że szkoła polska nie jest, jakby się zdawało, wynikiem długo tłumionych, serdecznych pragnień społeczeństwa — kształcenia dzieci w ich rodzinnym języku, ale że to ma być płód jakiejś „agitacyi" politycznej (!) Z tego stanowiska ma być również badaną kwestya chełmska i inne. Nareszcie chodzić ma o sprawdzenie, czy władze administracyjne stały zawsze na straży „interesów rosyjskich", czy były zawsze dość czujne, troskliwe i patryotyczne.

W oświetleniu takiem rewizya senatora Neuhardta miałaby w gruncie rzeczy na celu stworzenie nowych podstaw dla jeszcze większej ochrony „interesów rosyjskich".

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

W bieżącym tygodniu rozpoczynają się układy rządu ze stronnictwami celem utworzenia w Izbie poselskiej stałej większości w połączeniu z rekonstrukcyą gabinetu.

Według intencyi bar. Bienertha i zagrożonych na swoich stanowiskach ministrów, rekonstrukcya gabinetu miałaby się odbywać etapami.

Zamiar bar. Bienertha pozostaje w sprzeczności z intencyami największego stronnictwa parlamentarnego, a mianowicie z intencyami partyi chrześcijańsko-społecznej. Imieniem tego stronnictwa dr Gessmann w komisyi budżetowej wygłosi wielką mowę programową, w której się będzie domagał energicznie jak najszybszego utworzenia większości. Dr Gessmann powoła się na to, że ludność całej Austryi bez względu na narodowość domaga się od parlamentu skutecznej i wydatnej pracy prawodawczej, obecne zaś stosunki na taką pracę nie pozwalają. Rozkładanie rekonstrukcyi gabinetu na raty byłoby środkiem zawodnym, prowadziłoby bowiem do zabagnienia stosunków.

Stosunki pomiędzy Kołem polskiem a Unią słowiańską są tak ścisłe, że oba stronnictwa poruszają się teraz na terenie parlamentarnym na podstawie wzajemnego porozumienia. Koło polskie jednak działa w porozumieniu nie tylko z Unią słowiańską, ale także i ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. Jest to więc wyraźny zarys przyszłej większości, w skład której wejdą także Niemcy wolnomyślni i grupy drobniejsze, jak Unia łacińska.

Poseł wolnomyślny niemiecki dr Sylwester na najbliższem posiedzeniu prezesów klubowych postawi szereg wniosków, mających na celu skrócenie czasu poszczególnych posiedzeń Izby poselskiej, będzie się domagał, aby posiedzenia odbywały się rzadziej i były krótsze, tak, aby równocześnie mogły pracować i komisye, które są obecnie skazane na bezczynność.

Nadto chodzi o to, by posłowie mieli czas i swobodę umysłu do przygotowania się i do rozpatrzenia bardzo ważnych przedłożeń rządowych, stojących obecnie na porządku dziennym. Zbyt długie i codzienne posiedzenia Izby poselskiej, jak to się teraz dzieje, doprowadzają jedynie tylko do karykatury parlamentaryzmu.

Z Dumy.

O zagrabiony katolikom kościół w Opolu.

Petersburg. Ostatnie posiedzenie Dumy poświęcone było dalszym obradom nad interpelacyą w sprawie kościoła w Opolu.

Pierwszy zabrał głos pos. ks. Maciejewicz, aby odpowiedzieć na „historyczne" wywody hr. Bobrinskiego i Eulogiusza. „Inkwizycya polska" — wywodził — nigdy nie szła na wschód, Polska bowiem była najbardziej tolerancyjna. (Głośny śmiech prawicowców). W połowie XI wieku „inkwizycya" ta ustała, nie mając nigdy nic wspólnego z hiszpańską.

Odpowiadając Eulogiuszowi ks. Maciejewicz przytacza notaty metropolity Siemaszki, dowodzące, że Unia zapuściła głębokie korzenie, że dla jej zniesienia potrzebne były oddziały wojska z armatami. Ale dlaczego bronią tutaj Unitów? — Wszakże pomiędzy nimi a katolikami niema różnicy w dogmatach. Cesarzowa Katarzyna dała Unitom w r. 1773 wszystkie rękojmie, które zniesiono w XIX wieku. Od r. 1832 w guberniach zachodnich skasowano 244 klasztorów i 379 kościołów.

Dalej ks. Maciejewicz cytuje współczesne fakty zagarnięcia kościołów. Zabierają je i przerabiają na kluby i koszary. Wyobraźcie sobie, jak przyjmują podobne fakty serca wierzące! Rok 1905 wzniósł krzyż i rozpoczął dzieło miłości i pokoju. Ale daremnie starają się znów obecnie potępić katolików, rozdąć domniemaną „polską intrygę".

Zwracając się do Dumy, ks. Maciejewicz tak kończył: „Pomyślcie o tym kraju, o okropnościach, jakie znosi ten lud chełmski! Wnikajcie głębiej. Państwo umocni się, skoro urzeczywistnicie nadania z dni 30 kwietnia i 20 października. Odrzućcie politykę, a rozstrzygajcie w duchu chrześcijaństwa, miłości i sprawiedliwości!" (Oklaski opozycyi).

Następnie przemawiał pos. Zamysłowskij, broniąc ukazu, zagrabiającego kościół.

Socyalny demokrata Czcheidze dowodzi, że komisya nie zbijała ani jednego twierdzenia autorów interpelacyi, w końcu żąda autonomii Polski.

Ostatni przemawiał duchowny prawosławny z Mińska Juraszkiewicz. Twierdził on, że duchowieństwo polskie w guberniach zachodnich działało zawsze wspólnie z rewolucyą. Tam za pośrednictwem katolicyzmu dążą do powstania.

Pozostało jeszcze w sprawie interpelacyi opolskiej czterech mowców. Rozprawy w tej sprawie skończą się we środę.

Z KRAJU.

Burzliwy wiec w Suchej.

Na niedzielę ks. Stojałowski zwołał wiec publiczny pod gołem niebem w Suchej. Na wiec bardzo tłumny przybyli posłowie: ks. Stojałowski, Krupka i Pijak, z Krakowa zaś stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wysłało ks. Mytkowicza i Holeksę. Między zwolennikami ks. Stojałowskiego i narodowymi demokratami z jednej, a stronnikami księdza Mytkowicza przyszło do burzliwej scysyi z okazyi wyboru przewodniczącego. Narod.-demokraci proponowali ks. Stojałowskiego, chrześc.-społeczni zaś ks. proboszcza dra Kołodzieja. Awantura i hałasy powstały tak wielkie, że ks. Stojałowski ostatecznie wiec rozwiązał.

Z Wieliczki. (*Inicyatywa Wydziału pow. — Delegaci na kongres polski w Ameryce*). Wydział powiatowy w Wieliczce otrzymał, tak jak zapewne wszystkie wydziały pow., odezwę Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki, z zaproszeniem na Kongres narodowy polski w Waszyngtonie, który odbędzie się w maju 1910 r. Sprawa ta ma ogromne znaczenie dla narodu polskiego. Liczba Polaków w Ameryce osiadłych jest imponującą. Możemy mówić o nowej dzielnicy polskiej na wolnej ziemi amerykańskiej. Nazwiska osób, biorących udział w Kongresie, wymienione w odezwie Związku narodowego jak: Sienkiewicza, Dmowskiego, Świętochowskiego, Brücknera, Paderewskiego, Konopnickiej, Struvego i t. d. mówią same za siebie spiżowym swym dźwiękiem.

Możność swobodnego wypowiedzenia się, a przedewszystkiem możność porozumienia się co do naszych zadań politycznych i społecznych pod egidą Stanów Zjednoczonych, przy odsłonięciu pomników Kościuszki i Pulawskiego, fundowanych kosztem rządu Stanów Zjednoczonych, musi mieć dla narodu naszego wielkie znaczenie. Uznając ten moment, postanowiła Rada powiatowa wielicka poczynić kroki celem umożliwienia wysłania deputacyi do Ameryki. Ponieważ sprawa ta łączy się ściśle z kwestyą kosztów, uchwalił wydział pow. wyasygnować na ten cel $^1/_{10}$ część wydatności halerza dodatków do podatków i odnieść się do wszystkich **Rad powiatowych** z propozycyą powzięcia analogicznych **uchwał**. Dalszym krokiem byłby wybór **komitetu**, któryby uchwalił liczbę delegatów oraz odpowiednie instrukcye i wogóle sprawą całą się zajął.

Biuro mleczarskie urządza w Krakowie ocenę masła w kwietniu b. r. Mleczarnie, które chcą wziąć udział w ocenie, winny do d. 13 b. m. zgłosić się do kraj. Biura mleczarskiego we Lwowie.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Trylogia Dubrownicka", przez hr. Iwona Vojnovicia, przekład z chorwackiego Heleny d'Abancourt de Franqueville.

Odkąd — przed dwunastu laty — Tow. Kolei Południowej wybudowało wielki hotel Imperial w Raguzie, prąd turystyczny począł kierować się ku austryackiej Riwierze nad błękitną Adryą, ku cudnym brzegom Dalmacyi, u której cyplu południowego

Walc dyabelski.

Opowieść z rzeczywistości.

Było to po koncercie sławnego skrzypka O.

Obsypany oklaskami rzęsistymi, artysta tryumfujący zmuszony był ustąpić przed natarczywością podnieconego tłumu i odegrać po ostatnim numerze dodatek, nie objęty programem. Był to krótki urywek muzyczny o niezwykle dzikiej treści.

Utwór, co do swej wartości muzycznej, nie dorównywał może dziełom wspaniałym Mendelsohna, Vieuxtempsa lub Brahmsa, którym przysłuchiwaliśmy się w ciągu dwóch godzin ostatnich, przykuwał jednak nieprzeparcie uwagę słuchaczy rzadką śmiałością przeprowadzonego w nim tematu oraz ponurą skargą tonów.

Był to prawdziwy, pełny najtrudniejszych zwrotów, kawałek popisowy, artysta też wybrał go bezwątpienia w tym jedynie celu, by w całej pełni wykazać mistrzostwo swoje w panowaniu nad pełnym czaru instrumentem.

Gdy skończył, burzliwe objawy zachwytu wybuchły na nowo, a wirtuoz z uśmiechem radosnym zmuszony był wiele razy schylić swą bujną czuprynę na znak podzięki.

Między słuchaczami zaś, którzy zwolna opuszczali salę, obiegało głośno pytanie co do osoby i nazwiska kompozytora owego niepośledniego urywka, przez skrzypka dopiero co wykonanego. Nikt nie mógł przypomnieć sobie, by utwór ten słyszał już kiedykolwiek i ja również nie mogłem dać odpowiedzi znajomej damie, która zwróciła się do mnie, chcąc zasięgnąć wiadomości w tej sprawie.

Nagle wzrok mój padł na kształtną, choć pod lat brzemieniem pochyloną nieco, postać czcigodnego mistrza, który był mi niegdyś wysoce światłym przewodnikiem w krainie tonów. Jeżeli ktokolwiek mógłby udzielić wyjaśnienia w tym względzie, to już napewno ten znawca wytrawny całej literatury muzycznej, którego zdumiewającą wiedzę i pamięć nadzwyczajną podziwiałem tak często.

Bezzwłocznie więc przystąpiłem do profesora, witając uprzejmie i spytałem go o tytuł i pochodzenie owego nieznanego dzieła muzycznego. — A przypuszczenie moje, że co do tego zostanę powiadomiony dobrze, okazało się niepłonne.

— Jest to „Valse Diabolique" — wyrzekł on z uprzejmością zwykłą — a kompozytor nazywa się Bolesław Ostrowski.

— Nazwisko całkiem nieznane. Ale autor ów, o ile się zdaje, ma przyszłość przed sobą.

Oblicze starca drgnęło boleśnie.

— Nie, kochany panie, biedny Ostrowski niema już żadnej przyszłości, ponieważ od lat trzydziestu pięciu w zimnym spoczywa grobie i przeżył go tylko ów „Walc dyabelski", który i ja również uważałem za zapomniany i zmarły.

Czułem, że rozmowa sprawia mu przykrość i chciałem też dlatego oddalić się ze słowem podzięki, ale profesor, wsparłszy się ręką na mem ramieniu, mówił dalej:

— Jeżeli jutro wieczorem zechcesz mnie pan odwiedzić, opowiem mu coś o Bolesławie Ostrowskim i jego „Walcu dyabelskim", z czem łączy się nierozdzielnie wspomnienie najstraszniejsze w całem mojem życiu. Ale dziś raczy mnie pan mieć za wytłómaczonego. Gdybym był przeczuł, że S. grać będzie ten utwór nieszczęsny, nie przyszedłbym tu z pewnością.

Głos mu drżał, rozstaliśmy się też niebawem. Następnego wieczoru, zaciekawiony nad wyraz, wchodziłem na schody, prowadzące do mieszkania czcigodnego mistrza. Mieszkał w zupełnem odosobnieniu od świata, razem z sędziwą siostrą, zarządzającą jego małem gospodarstwem.

Żonę stracił bowiem przed laty jeszcze, a dzieci nie miał. Całe zatem uczucie i resztę sił, gasnących zwolna, poświęcał teraz jedynie ukochanej przez siebie sztuce.

Zastałem go pochylonego nad jakąś wielkich rozmiarów partyturą. Uścisnąwszy mi dłoń serdecznie, zniewolił mnie do zajęcia obok miejsca na sofie. W oświetlonym wesoło pokoju, przyozdobionym licznymi portretami głośnych muzyków, wśród owych sprzętów staroświeckich, z których o każdym właściciel z pewnością mógłby był niejedna opowiedzieć dzieje, łatwo mi było nastroić się na ów humor właściwy, który nie zawsze jednak jest nam posłuszny, gdy słuchać mamy wspomnień cudzej młodości.

Profesor, wbrew oczekiwaniu, nie zaraz zaczął mówić o Bolesławie Ostrowskim. Gawędził więc zrazu o przeróżnych rzeczach, jak gdyby mu ciężko było wywiązać się z obietnicy wczorajszej, a gdy wreszcie odważyłem się lekko mu o tem napomknąć, milczał ku memu zdziwieniu dość długo, zanim uczynił zadość mojej podrażnionej ciekawości. Nigdy też w życiu żadna opowieść nie przejęła mnie więcej nad tę, której wysłuchałem wówczas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

błyszczy jak starodawny klejnot Dubrownik-Raguza. Zapomniana, zaniedbana, uboga Dalmacya, która od wieku czuje na sobie skutki niedołężnej, wyzyskującej gospodarki austryackiej, powoli, bardzo powoli poczyna się dźwigać z upadku. Jeszcze jednak bieda i brak możności zarobku zmusza chorwacką ludność do tłumnej emigracyi do Ameryki, ziemia jałowa, pozbawiona lasów, nie zdolna jest wyżywić chłopa, a inteligencyę, arystokratycznym duchem przejętą, cechuje -- jeżli wierzyć autorowi „Trylogii Dubrownickiej" — jakaś wyniosła, mamutowa skostniałość, indolencya, odcięcie się od życia, którego nie rozumieją.

Tylko czar przyrody, tchnienie morza i blask południowego słońca łagodzą przygnębiające wrażenie — a stare pałace renesansowe widnieją obok banalnych na wiedeńską modłę urządzonych hotelów, jako pomniki dawnej zamierzchłej chwały i potęgi Rzeczypospolitej Dubrownickiej.

Bo Raguza była ongi kwitnącą, kulturną, bogatą republiką, niemal rywalką Wenecyi. Rządy sprawował dumny patrycyat, umiejący wobec Turcyi i wobec Węgier układami i haraczem zabezpieczać rzeczypospolitej niezawisłość a sobie władzę. Z biegiem lat ze zmianą stosunków handlowych i społecznych republika upadała, ubożała; wyniosłe rody szlacheckie degenerowały się — a wreszcie w roku 1806 orły napoleońskie, które całą Europę szumem swych skrzydeł napełniły, położyły swe szpony na wegetującem państewku.

Upadła rzeczpospolita Dubrownicka, mimo że kilku patryotów chciało stanąć w poprzek dziejowej fali i powstrzymać nieuchronną zagładę. Upadła republika; dumni „gasparowie" wraz z ciemnymi, ubogimi swymi poddanymi chłopami i wraz z nielicznem mieszczaństwem (które Francuzów witało jako dawców wolności i postępu) przeszli niebawem pod panowanie Austryi. Patrycyusze, żyjący tylko dawnemi wspomnieniami, zostali „bez woli, bez pragnień, bez pracy", nie umiejąc się „nachylić ku niższym, do ziemi", „zakasać rękawów do pracy".

Umierają — i tragedyę tego umierania szlachty przedstawia nam hr. Iwon Vojnović, sam rodem z Dubrovnika.

Umierają pięknie, bo z gestem wyniosłej dumy, która strzedz umiała klejnotu rodowego i „z dumą hidalgów nosiła łachmany" (Asnyk); zagłada ich budzi melancholię, ale nie budzi litości. I źle się przedstawia dziś Dubrownicka społeczność, jeżli wierzyć mamy hrabiemu Vojnovicowi; w pałacach raguzańskich błąkają się jeszcze widma, cienie obłędne, do życia nie zdolne; a obok nich zdegenerowani potomkowie już z tytułami hrabiów austryackich kankana tańczą na gruzach..... Prawda, nowe życie ujawnia się kilku typami szlachetnymi, w których krąży krew i bije serce gorące: widzimy kapitana okrętowego Ludwika, który akcentuje prawa człowieka do szczęścia, widzimy młodą ubogą arystokratyczną pannę, która zostaje nauczycielką, a w dalekiej perspektywie ukazuje się chłop chorwacki... Ale dawna generacya skazana jest na zagładę, a jaskrawe kosmopolityczne wyuzdanie współczesnych reprezentantów arystokracyi źle wróżyłoby o przyszłości. Ten pesymizm wypływa jednak z bólu patryotycznego poety, ten pesymizm nie odbiera nadziei, jest pesymizmem męskim.

Trylogia jest pięknem dziełem poety, którego wysoka kultura ujawniła się szlachetną myślą i formą. Chorwacką publiczność dzieło to musi porywać i wstrząsać bezpośredniością swojego tła dziejowego, tragizmem wspomnień narodowych. Dramatycznej siły w niem nie ma; taka śmierć powolna, jaką obrazuje Trylogia, nie jest dramatyczną, może budzić liryczne uczucia. Analogia, jaka się nasuwa między naszem położeniem a katastrofą republiki Dubrownickiej, sprawia, że dzieło to u nas znaleść może silny oddźwięk emocyonalny.

Trylogia wystawioną została bardzo starannie W pierwszej części, („Allons, enfants"), przedstawiającej wkroczenie Francuzów w r. 1806 do Raguzy, dyr. Solski z porywającą siłą odegrał postać patrycynśza Orsata, który napróżno szlachtę probuje zagrzać do heroicznego oporu przeciw inwazyi francuzkiej.

W drugiej części („Zmierzch") dziejącej się w roku 1832, postać Maryi Beneszy, zubożałej patrycyuszki, z majestatem znoszącej swe ubóstwo, znalazła w p. Wysockiej przepyszną reprezentantkę. Także w trzeciej części („Na tarasie") dziejącej się współcześnie, p. Wysocka jako niewidoma siostra hrabiego Łukasza czarowała urokiem melancholii i wytwornej prostoty.

We wszystkich trzech częściach trylogii występuje p. Solska: naprzód w roli tragicznie zrezygnowanej patryotki, narzeczonej Orsata, następnie jako jedna z cór pani Beneszy Marya-Paola, u której duma rodowa przygłusza głos serca; wreszcie jako hr. Ida, dekretem rady szkolnej ustanowiona nauczycielką z kwotą roczną 350 guldenów. We wszystkich tych kreacyach p. Solska znalazła sposobność do ujawnienia swego niezrównanego wdzięku i subtelnej intuicyi.

Świetną, o charakterystycznych rysach, postać starego współczesnego magnata dubrownickiego stworzył p. Sosnowski.

Trzebaby przepisać cały afisz, na którym figurują prawie wszystkie siły naszego teatru, aby wyrazić uznanie artystom za ich staranną pracę. Wyszczególnimy tylko jeszcze panie: Wolską, Krysińską, Arkawin, Sulimę, Modzelewską oraz pp.: Węgrzyna M., Siemaszkę, Mielnickiego, Weycherta, Kosińskiego, Jednowskiego, Szymborskiego, Leszczyńskiego, Maryańskiego, Brandta i i.

Sceny zbiorowe (w akcie I. i III.) były doskonale wyreżyserowane.

Ludwik Szczepański.

Z teatru miejskiego. „Trylogia dubrownicka" po dwóch pierwszych przedstawieniach, które wypełniły salę teatru, dana będzie po raz trzeci we czwartek. W dzień premiery dyrekcya teatru miejskiego otrzymała od licznych towarzystw kulturalnych chorwackich depesze z życzeniami i pozdrowieniami tak dla teatru krakowskiego, jak i dla „bratniego społeczeństwa polskiego i sławnego grodu Krakowa". We wtorek dn. 8 b. m., po dwóch tygodniach przerwy, ukaże się „Fryderyk Wielki" z dyr. Solskim w roli tytułowej. Początek o godz. 7-mej.

Z teatru ludowego donoszą: Dzisiaj po cenach bajecznie niskich, na ogólne życzenie, nadzwyczaj wesoła farsa ze śpiewami „Pod białym koniem". — We wtórek „Zbójcy" z dyr. Rygierem w roli Franciszka. W roli Rollera wystąpi p. Karliński. „Mąż o 2 żonach", zyskujący coraz większe powodzenie, powtórzony będzie we środę. -- Odbywają się próby pod osobistem kierownictwem dyr. Rygiera z krotochwili Tristana Bernard'a p. t. „Podróż w kufrze". Rolę Hipolita Folarmand objął p. Jerzy Rygier i odtworzy ją na swój benefis we czwartek.

Z Instytutu muzycznego We środę dnia 9 bm. odbędzie się wieczór kameralny uczniów Instytutu.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek: „Na kwaterze".
Wtorek: „Wielki Fryderyk".
Środa: „Żad w domu".
Czwartek: „Trylogia Dubrowicka".
Piątek: Przedstawienie amatorskie.
Sobota: „Wesele za czasów rewolucyi".
Niedziela pop.: „Komedya omyłek".
Niedziela wiecz.: „Wesele za czasów rewolucyi".
Poniedziałek: „Aktorki".

Repertuar teatru ludowego:

Poniedziałek: „Pod białym koniem".
Wtorek: „Zbójcy".
Sroda: „Mąż o dwóch żonach".
Czwartek: „Podróż w kufrze".
Piątek: „Podróż w kufrze".

Co słychać w mieście?

Obchód grunwaldzki w Krakowie. Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta dra Leo posiedzenie komitetu grunwaldzkiego Rady miejskiej. Obradowano nad sposobem wykonania poszczególnych punktów uchwalonego programu uroczystości, tudzież nad sposobem pokrycia kosztów, z urządzeniem uroczystości połączonych.

Sprawy akcyzowe. W sobotę odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przew. prezydenta dra Lea. Przed porządkiem dziennym radca Ponikło, imieniem Komitetu, upoważnionego do sprawdzenia zamknięć rachunkowych za rok 1909, przedłożonych przez Administracyę akcyzy z funduszów, pozostających pod jej zarządem, złożył wyczerpujące sprawozdanie, wykazujące zgodność tych zamknięć ze stanem ksiąg i dowodów rachunkowych.

Następnie Komisya rozpatrywała szkice na budowę urzędu akcyzowego, który stanąć ma przy ul. Starowiślnej w pobliżu budującego się mostu i ma, obok lokali potrzebnych na pomieszczenie urzędu i koszar straży, obejmować w parterze sklepy, a na pierwszem i drugiem piętrze kilka mieszkań, przeznaczonych częścią dla urzędników akcyzowych, częścią do wynajmu osobom prywatnym.

Komisya udzieliła Administracyi akcyzy i Biuru technicznemu kilka wskazówek i poleciła wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów wspomnianego budynku, oraz szkiców na budowę domu mieszkalnego dla urzędników akcyzy na gruntach pofortyfikacyjnych.

W sprawie rozszerzenia opłat od trunków, obowiązujących obecnie w Krakowie, na terytorya gmin, które z dniem 1 kwietnia b. r. mają być do Krakowa wcielone, uchwaliła Komisya zasięgnąć opinii Sekcyi prawniczej.

Doręczanie listów w Krakowie było już nieraz przedmiotem skarg, podnoszonych w dziennikach. Winę tego zwalano zawsze na listonoszy, gdy tymczasem, jak się dowiadujemy, listonosze są temu bodaj naj mniej winni. Dotychczas panował w Krakowie ten zwyczaj, że każdy listonosz miał sobie wyznaczony osobny rejon, w którym listy roznosił. Rzecz prosta, że po krótkim czasie listonosz tak znał swój rejon i wszystkich niemal mieszkańców, że doręczanie listów przychodziło mu o wiele łatwiej, aniżeli dzisiaj, gdy dyrekcya poczt, nie wiadomo, jakimi względami powodowana, zarządziła, iż każdy listonosz codzień pełni służbę w innym rejonie.

Rejonów pocztowych jest w Krakowie 10, więc każdy listonosz powraca do jednego rejonu co 10 dni, jest więc istnem niepodobieństwem, aby mógł nawet w ciągu roku poznać zwyczajnych odbiorców codziennej poczty, boć przecież cyfra ich przenosi 30.000, a poznać tylu ludzi i zapamiętać nazwiska jest niepodobieństwem.

Skutki takiej zmiany w podziale pracy listonoszów są bardzo ujemne i nie wątpimy, że Dyrekcya poczty postara się o lepsze inowacye.

Prywatne egzamina z nauk kupieckich. Celem umożliwienia osobom, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, wykazania swej wiedzy urzędowo uwierzytelnionym dokumentem, zaprowadza się w Akademii handlowej za zezwoleniem ministerstwa oświaty egzamina prywatne z następujących przedmiotów: 1) z buchalteryi, 2) z korespondencyi handlowej i prac kantorowych, 3) z rachunków kupieckich, 4) z nauki o handlu i wekslach, 5) z towaroznawstwa, 6) ze stenografii. Termina egzaminów prywatnych będą podawane do publicznej wiadomości we wszystkich miejscowych dziennikach i ogłaszane za kratkami w budynku Akademii. Bliższych wiadomości i szczegółów udziela dyrekcya Akademii ustnie w godzinach urzędowych od 9 do 10 rano lub listownie za nadesłaniem marki pocztowej na 10 hal.

Pogotowie ratunkowe. Wczoraj po południu odbyło się w sali kliniki okulistycznej walne zgromadzenie członków Tow. ratunkowego. O działalności tego Towarzystwa w naszem mieście mówią najlepiej cyfry, zamieszczone w obszernem sprawozdaniu, wydanem drukiem. W roku zeszłym interweniowało Pogotowie 4.979 razy, to znaczy przeciętnie 14 razy na dobę. Z liczby osób, którym udzielono pomocy, mężczyźni stanowią 62 prc., kobiety 29 prc., dzieci 9 prc. Według zawodów udzielono pomocy 105 urzędnikom, 917 rzemieślnikom, 1.052 robotnikom, 216 osobom ze stanu kupieckiego i t. d. Największa ilość była wypadków chirurgicznych, bo 3.153. Samobójstw zanotowano 72. Największa ilość samobójców przypada na wiek od 16 do 30 lat. Liczba samobójstw urosła w stosunku do poprzedniego roku o 10. Przeciętnie wypada 1 samobójca na 1.500 mieszkańców. Najbardziej używanym środkiem samobójczym była w roku ubiegłym trucizna (40 osób). Z ogólnej liczby 72 zamachów samobójczych przypada na mężczyzn 42, na kobiety 30 wypadków.

Wczorajsze obrady rozpoczął prezes Tow. dr Wicherkiewicz. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos dr Blassberg, dr Braun i inni. W dyskusyi skarżono się ogólnie na magistrat, który się do Towarzystwa, oddającego miastu takie usługi, odnosi nieprzychylnie. Podnoszono głównie fakt, że magistrat, mimo czynionych przez Tow. starań, nie myśli nawet o zaprowadzeniu na Pogotowiu dyżurów lekarzy, a nie medyków, co zwłaszcza ze względu na Wielki Kraków, wchodzący w życie z dniem 1 kwietnia, jest rzeczą niesłychanie ważną, gdyż działalność Tow. ratunkowego rozszerzy się teraz na gminy przyłączone, do których obecnie rzadko wzywano Pogotowie.

Na wniosek nacz. Nowotnego uchwalono zażądać od magistratu oddania Towarzystwu gruntu pod budowę własnego domu. — Nastąpiły wybory. Prezesem wybrano prof. dra Wicherkiewicza, wicepr. prof. dra Brauna. Do Wydziału weszli pp.: dyr. Jankowski, Szatkowski, dr Jakubowski, red. Konopiński, prof. Kader, fizyk Janiszewski, dr Bannet i medycy: Zakrzewski, Szymanowicz i Roszkowski. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: prof. Pareński, Anczyc i Nowotny.

Walne zgromadzenie Tow. muzycznego odbyło się wczoraj pod przew. prezesa dra Krzymuskiego. Nad sprawozdaniem z działalności wydziału wywiązała się ożywiona dyskusya, poczem uchwalono wydziałowi absolutoryum. Nas ępnie odbyły się wybory w miejsce ustępujących członków wydziału. Ustępowało trzech, pp.: Popiel, Paulisz i Wachtel i wszyscy trzej zostali na nowo wybrani. W miejsce dyr. Szlachtowskiego wybrano na 1 rok wydziałowym dra Ostrowskiego.

Z Klubu pocztowego. Nowozorganizowane Kółko dramatyczne Klubu pocztowego pod kierunkiem znakomitego reżysera p. Rudolfa Dobrowolskiego urządziło wczoraj w lokalu Klubu prawdziwy wieczór śmiechu. Amatorzy odegrali z werwą i życiem komedyjki p. t.: „Awantura na kręconych słupach" i „Przybłęda". Licznie zebrani goście nie szczędzili oklasków za wyśmienitą grę. Oklaskiwano zwłaszcza w pierwszej sztuczce pp.: Smoleńską, Mullerową, Dobrowolską, Stećkównę, Tymnicką, Engla, Mullera i Hubla, w drugiej zaś pp.: Dobrowolskiego i Wiocha.

Ze Stow. stróżów katolickich. Wczoraj odbyło się w Domu robotniczym zgromadzenie stróżów pod przew. p. Capa. O ustawie dla stróżów mówił p. Gołąb. W dyskusyi p. Ludwik Migra mówił o szkodliwych skutkach alkoholu, p. Jan Bugaj o szykanowaniu stróżów przez władze, p. Tomasz Sowiołek o przeciążeniu stróżów pracą, p. Cap o niesumiennych właścicielach i administratorach kamienic. Wkońcu p. Gołąb mówił o obchodzie 10-letniej rocznicy założenia Stowarzyszenia. Obchód odbędzie się w niedzielę 13-go b. m.

Popis gimnastyczny i szermierczy w „Sokole". Wczorajszy popis zgromadził do sali „Sokoła" bardzo liczną publiczność. Między innymi przybyli na popis: prez. m. dr Leo, prof. un. dr Zoll (iun.), r. Turski i i. Z żywem zaciekawieniem śledzono ćwiczenia gimnastzków od 3--10 lat, wykonane znakomicie i rzeczywiście popisowo. Ślicznie wypadły ćwiczenia wolne z obręczami pań, jak niemniej zastępów panienek, chłopców i młodzieży starszej. — Popis szermierzy więcej byłby zajął widzów, gdyby rozumieli, kto w nich zostawał zwyciężonym a kto zwycięzcą. Jako laikom, bez objaśnień trudno to było zrozumieć.

Popis wykazał jedno: gimnastyka szwedzka i ćwiczenia wolne lepiej wyszły niż ćwiczenia na przyrządach, co dla ćwiczących może być wielkiem plus. Wyspecyalizowanie w niemieckiej gimnastyce wykazywało wielu członków zastępu starszych, posiadających ogromnie rozwiniętą muskulaturę kończyn górnych przy wąskich piersiach i wysadzonych łopatkach. Popis w całości wypadł dobrze.

Obrady kongregacyi kupieckiej. W sali Rady miasta odbyło się wczoraj zgromadzenie kongregacyi kupieckiej pod przew. starszego p. Henryka Schwarza. Sprawozdanie Rady kongregacyi przyjęto do wiadomości, poczem wyłoniła się obszerna dyskusya nad kwestyą obchodu pięćsetnej rocznicy istnienia kongregacyi i nad zwołaniem z tej okazyi wiecu kupieckiego. W dyskusyi zabierali głos pp.: Schiller, Kwiatkowski, Dropiowski, Dutkiewicz, Suski, dr Nieć i inni. Wybrano komisyę, złożoną z pp.: Dutkiewicza, Dropiowskiego, dra Niecia, Schillera i Suskiego, która ma się zająć urządzeniem wiecu i wygotowaniem referatów.

W dyskusyi radca Schiller żądał upaństwowienia Akademii handlowej. Poseł Federowicz wyjaśnił, że Akademia zostanie w ciągu 3 lat upaństwowioną. Następnie odbyły się wybory do Rady kongregacyi. Starszym wybrany został radca ces. Schwarz (po raz 29-ty), podstarszym dr H. Szarski, podskarbim r. ces. W. Suski. W skład Rady weszli pp.: M. Dutkiewicz, pos. Federowicz, J. Grosse, r. Jawornicki, Kwiatkowski, dr Wł. Nieć, r. ces. A. Porębski, G. Reim, r. ces. L. Schiller i Jan Wentzel.

W dalszym ciągu obrad pp. Schiller, Karliński i Dropiowski atakowali ostro magistrat za szykanowanie kupców w Sukiennicach. Na kupców tych nałożono bezprawnie opłaty za światło w arkadach, czynsze zaś podwyższono o 250 kor. rocznie. Pos. Federowicz przyznał skargom słuszność i oświadczył, że magistrat w najkrótszym czasie postara się to zło usunąć.

Wkońcu wybrano do komisyi kontrolującej pp.: Wł. Czarneka, Fr. Kenera i A. Ryglickiego; delegatami do Izby handl.: wicepr. Szarskiego i J. Jawornickiego, delegatem do komisyi egzam. na kursie handlowym w szkole św. Scholastyki p. Suskiego, do komisyi nadzorczej przy biurze pośrednictwa pracy pp.: H. Schwarza, M. Dutkiewicza, J. Wentzla i J. Kwiatkowskiego.

Próbne alarmy straży pożarnej miejskiej i ochotniczej odbyły się wczoraj o godz. 11 przed południem w ul. Kolejowej przed strażnicą. Alarmy te wykazały najdokładniej wspaniałą sprawność naszej straży pożarnej, cieszącej się już od lat opinią najlepszej straży w Austryi. Wystarczy nadmienić, że na alarm, dany dzwonkiem elektrycznym, pierwszy pluton był gotów i wyjechał po 45 sekundach od od chwili alarmu, drugi w 1 minucie i 15 sekundach; trzeci w 1 min, 35 sek. i czwarty w 55 sekundach. Zaalarmowano również straż ochotniczą, która stanęła w pogotowiu po 3 min. 42 sekundach.

W czasie tych próbnych alarmów ozwał się nagle sygnał elektryczny — alarm prawdziwy, w ciągu 1 minuty wyjechał jeden z plutonów na ul. Krupniczą. Po powrocie tego plutonu alarm próbny podjęto na nowo. Próbom przypatrywały się tłumy publiczności.

P. T. E. Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kolejowej l. 3. — Na porządku dziennym jest sprawozdanie dyrekcyi z czynności i sprawozdanie rachunkowe, oraz wybór nowych członków Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej. — Ogólne zebranie członków poprzedzi posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa.

Z Tow. filozof. w Krakowie. Zebrania naukowe odbędą się w seminaryum fil. w porządku: Dnia 9 bm. dr W. M. Gielecki: Kongres psychologiczny w Genewie. Dnia 16 bm. Feliks Młynarski: Geneza logiczna idei paralelizmu psychofizycznego. Początek o godz. 6 po południu.

Nowy gmach szkolny T. S. L. Seminaryum nauczycielskie w Białej, otworzone przed dwoma laty staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej, będzie w roku bieżącym przeniesione do własnego okazałego gmachu, wzniesionego z ofiar społeczeństwa według planów prof. S. Odrzywolskiego. W obecnej chwili wykonywują się roboty wewnętrzne i wkrótce gmach cały będzie oddany do użytku szkolnego. Będzie on trwałem świadectwem dbałości społeczeństwa o swoje kresy i twierdzą, odpierającą po wieczne czasy falę napierającego germanizmu.

Twierdza ta powstanie swoje zawdzięcza przedewszystkiem ofierze 30.000 rubli, złożonej w roku 1908 Towarzystwu Szkoły Ludowej bezimiennie, jednak z wyraźnem zastrzeżeniem na budowę seminaryum nauczycielskiego w Białej. Nazwisko znał jedynie tylko

p. mecenas dr Koy, który w imieniu ofiarodawcy sumę powyższą wręczył Towarzystwu. Ofiarodawca nie pragnął rozgłosu i na razie nie życzył sobie ujawnienia swego nazwiska. Dziś jednak tajemnica została odsłonięta. Szlachetnym ofiarodawcą był zmarły w dniu 4 b. m. w Krakowie ś. p. Zygmunt Grabie Jałbrzykowski, przemysłowiec i obywatel ziemski, mąż wielkiego serca i charakteru, który nadto znaczną kwotą przyczynił się do kosztów restauracyi katedry na Wawelu i budowy szpitala Braci Bonifratrów w Krakowie. Cześć jego pamięci!

Bratnia Pomoc Uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie urządza w najbliższych dniach na swój dochód odczyt na temat: „Paul Gauguin i współczesna tęsknota dekoracyjna“. Bliższe szczegóły poda się później.

Z „Sokoła“. Wydział Tow. gimnast. „Sokół“ w Krakowie zawiadamia, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w kwietniu, wobec tego wnioski członków na walne zgromadzenie należy po myśli statutu zgłaszać najdalej do 26 marca b. r. do godz. 12 w południe w kancelaryi „Sokoła“. Później nadesłane nie będą mogły być na tem zgromadzeniu uwzględnione.

Krwawa bójka. W nocy z soboty na niedzielę powstała na ul. Siennej krwawa bójka. Elektrotechnik Karschbauer został tak ciężko poraniony nożami, że Pogotowie z trudem przywróciło go do przytomności. Ciężkie rany odnieśli także Zygmunt i Mieczysław Sorowie.

Nieszczęśliwy wypadek policyanta. Wczoraj po południu w Rynku głównym spłoszył się koń policyanta konnego i nagle tak gwałtownie rzucił się naprzód, że zrzucił policyanta, Piotra Felczeka. Felczek, upadłszy na ziemię, złamał prawą nogę i odniósł ciężkie rany na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala wojskowego na Wawelu.

Waliza pruskiego rotmistrza w stawie cegielnianym. Przed kilku dniami znaleźli robotnicy z cegielni Ginkelsteina na Zwierzyńcu w dole, z którego wybierano glinę do cegielni, kosztowną walizę uszkodzoną, a w niej rozmaite przybory toaletowe. Donieśli więc o tem policyi, która ową walizę zabrała.

Jak się okazało, waliza ta jest własnością pruskiego rotmistrza huzarów Uexkull-Gyllenbanda. Rotmistrz ten bawił w listopadzie ubiegłego roku w gościnie u p. Mileskiego w Piekarach. Gdy wracał, w drodze z Piekar do Krakowa skradziono mu z wozu ową walizę, w której było kilka garniturów ubrań, złote szpilki krawatowe, złote spinki, przybory toaletowe itd. Co droższe to złodzieje z walizy zabrali, co mniej warte, zostawili i rzucili z walizą do stawu. Za sprawcami śledzi policya.

Samobójstwo geometry. Wczoraj po południu zastrzelił się wystrzałem z rewolweru w prawą skroń 40-letni Karol Dobrowolny, geometra, zajęty w biurze ekspozytury dróg wodnych w Krakowie. Ś. p. Dobrowolny chorował ciężko na tyfus. W przystępie gorączkowego rozdrażnienia chwycił morderczą broń do ręki i odebrał sobie życie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało już trupa.

Podgórska afera, o której pisaliśmy, dotycząca owej 16-letniej dziewczyny, Maryi K., zajmuje do dziś dnia ogromnie całe Podgórze. Jak słychać, dzisiaj miało być przesłuchanych w sądzie ośmiu młodych ludzi, wplątanych w tę aferę, ale ani jeden się nie stawił.

Złodziejski pech. We wszystkiem trzeba mieć szczęście, a już we fachu złodziejskim bez odrobiny szczęścia nic się nie zrobi, tak mówił raz na rozprawie zawodowy złodziej, którego na jakiejś głupiej kradzieży przyłapano. Tosamo mogą o sobie powiedzieć Józef Jaworski, 22-letni murarz i Jan Jaworski, którzy wczoraj dostali się do kozy ot tak, wskutek iście złodziejskiego pecha, jaki ich prześladował.

Józuś Dziewoński skradł wczoraj na ul. Floryańskiej l. 23 pewnemu pomocnikowi handlowemu, Wacławowi Kosołowi, palto, wartości około 100 kor. Wyjął z kieszeni, co tam było i oddał palto towarzyszowi, który zaraz poszedł je sprzedać. Dziewoński zaś udał się na Plac Matejki i tam stanął sobie, gawędząc z kulawym znajomym, Janem Jaworskim. Ale — dyabeł nie śpi, więc też niespodziewanie znalazł się na Placu Matejki ajent policyjny, który, znając już obu jegomościów, zaczepił ich i zaprosił na policyę.

No, każdy przyzna, że trzeba pecha, aby tak w niedzielę dostać się w parę minut po kradzieży do ula, tembardziej, że zaraz na policyi wydała się i kradzież. Przy rewizyi znaleziono bowiem u Dziewońskiego rękawiczki, klucze i frachty, wyjęte z kieszeni skradzionego palta. Udano się na ulicę Floryańską i — kradzież wyszła na jaw. Dziewoński zaklinał się wprawdzie na wszystkie świętości, że palta nie skradł, tłómacząc się, że kupił je od jakiegoś nieznajomego za 11 koron i natychmiast je odsprzedał, jeno kieszenie opróżnił, ale przy nim nie znaleziono ani halerza. Widocznem było aż nadto, że Dziewoński czekał na powrót towarzysza z pieniądzmi za sprzedane palto. No i został Dziewoński w kozie.

Niemniej wściekłym był na pecha Jaworski. Kulas ten, mimo kulawej nogi dobrze umiejący kraść, wpadł pod telegraf tylko dzięki pechowi i pech chciał, że go w kozie zatrzymano na czas dłuższy. I u niego bowiem znaleziono przy rewizyi 2 kartki zastawnicze, jedną na rewolwer, drugą na lornetkę. Ponieważ zaś nie ulega kwestyi, że i rewolwer i lornetka pochodzą z kradzieży, odebrano mu kartki zastawnicze, a Jaworski będzie musiał trochę znowu posiedzieć, zanim się sprawa wyjaśni.

Nie prawdaż, że trzeba mieć iście złodziejskiego pecha, żeby w ten sposób dostać się do ula!

Ścigany listem gończym. Za morderstwo kantyniarza, Fryderyka Kotuli, ściga sąd w Bytomiu 29-letniego Wojciecha Mitasia z Tomkowic (pow. Będzin). Jestto smukły, o pociągłej twarzy człowiek, o włosach i wąsach ciemnych.

Z kroniki żałobnej.

Tadeusz Benaluk, uczeń IV. klasy II. szkoły realnej, zmarł 5 b. m. w wieku 14 lat.

Mateusz Stawczykowski, majster brukarski, przeżywszy 70 lat, zmarł 5 b. m.

Helena z Szeligowskich Sorcowa, wdowa po naczelniku sądu w Rozwadowie, zmarła w 63 roku życia.

Stefan Bojanowski, zmarł 3 b. m., przeżywszy 59 lat.

Marya z Sikorskich Mazurska, obywatelka Krakowa, zmarła 6 b. m., przeżywszy 66 lat.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał —0 8° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał —3 0° C.

Chrzest włamywacza.

W jednym z krakowskich hoteli przytrzymano wczoraj pewnego młodego człowieka, który się policyi wydał podejrzanym. Człowiek ten podał, że nazywa się Tomasz Musialik, że jest robotnikiem z Wojsławia, pokazał przepustkę na to nazwisko i podał, że przybył do Krakowa, aby przyjąć chrzest katolicki. Na dowód, że nie kłamie, pokazał metrykę chrztu, z której wynikało, że wczoraj, 6-go marca, został ochrzczony w kościele św. Krzyża, co okazało się faktem.

Mimo to wszystko jednak policya nie bardzo mu wierzyła, bo zaprosiła go pod telegraf. Tam zarządzono ścisłą rewizyę nowochrzczonego gościa, ale rezultat rewizyi był taki, że go zatrzymano w kozie. Znaleziono bowiem przy nim 4 eleganckie wytrychy, kilkanaście drobiazgów, które, jak się okazało, pochodzą z kradzieży, popełnionej w sobotę po południu między godz. 2 a 3 w mieszkaniu hr. Skarbka przy ul. Pańskiej l. 12, a w nogawce tej części bielizny, której się nie wymienia — paszport hr. Skarbka.

Przekonano się, że jegomość ten jest bardzo sprytnym włamywaczem i że to on włamał się na 16 godzin przed przyjęciem chrztu do mieszkania hr. Skarbka, gdzie skradł różne rzeczy, wartości około 200 koron i ów paszport. Przyciśnięty do muru człowiek ten podał, że nazywa się właściwie Pinin Kowal, ma lat 29 i pochodzi z Horodyszcza w Besarabii. Kradzieży u hr. Skarbka się wypiera, tłómacząc się, że znalezione przy nim przedmioty kupił od jakiegoś pana na dworcu, co jest oczywiście blagą.

Znaleziono przy nim nadto złoty cwikier i złotą obrączkę ślubną z literami T. C. 1909, niewątpliwie też z kradzieży pochodzące. No — i zatrzymano świeżo ochrzczonego gościa pod telegrafem.

Obłąkany student w oknie II. piętra.

Wczoraj w południe o godz. 12 powstało na ul. Krupniczej przed domem l. 10 olbrzymie zbiegowisko. W okienku strychowem tej kamienicy zobaczono bowiem studenta, ucznia gimnazyalnego K. od dłuższego czasu chorego umysłowo, jak się uczepił rękami gzymsu i widocznie chciał skoczyć z dwupiętrowej wysokości na bruk podwórza. Zawezwano straż pożarną. Po kilku minutach przybył pluton z brandmistrzem p. Obidowiczem na czele. P. Obidowicz, chcąc zapobiedz upadkowi obłąkanego, kazał rozpostrzeć ochronne płótno, a równocześnie przystawić drabinę do okienka, na którem nieszczęśliwy wisiał, sam zaś z 5-ciu strażakami udał się na strych. Obłąkanego zaszli strażacy z tyłu i odciągnęli go od okienka. Nieszczęśliwy zaczął się rzucać, tak, że musiano nań nałożyc kaftan bezpieczeństwa, poczem pogotowie przewiozło go do domu obłąkanych prof. Żuławskiego.

Z SALI SĄDOWEJ.

Stignitz i Grossinger.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Jasiewicza rozpoczęła się dzisiaj na dwa dni rozpisana rozprawa przeciw 38-letniemu Alfredowi Stignitzowi, agentowi handlowemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa.

Stignitz, przeciw któremu toczy się obecnie w Wiedniu śledztwo o sprzeniewierzenie 30 tysięcy koron był, jak się okazuje, sprytnym finansistą. Przyjechał do Krakowa, poznał się z p. Grossingerem, a że potrzebował pieniędzy, powiedział mu, że ma policę na 5.000 koron i poprosił go o pożyczkę 2.400 koron. Grossinger pożyczył, ale w oznaczonym czasie pieniędzy nie zwrócił, gdy zaś przyszło do licytacyi, wszystkie swoje rzeczy sprzedał i wywiózł z Krakowa. I drugi wierzyciel Mendelsohn, który mu pożyczył 715 koron, nie mógł przez to szukać zwrotu na majątku Stignitza.

P. Stignitz jednak nie poprzestał na tem. Wmówił on w Grossingera, że ma wyrobione stosunki handlowe z fabryką żelaza w Witkowicach, Frysztacie i z firmą Rima Muranyi na Węgrzech, że postara się przez Luegera, do którego „może trafić“ przez znajomych, o dostawę gazomierzy do wiedeńskiej gazowni, i t. d. Grossinger przyjął go więc do spółki w przedsiębiorstwie zastępstwa różnych fabryk krajowych i zagranicznych. Stignitz wyłudził odeń na podróże 5950 koron — ale nie zrobił nic, żadnego interesu. Wkońcu sprawa oparła się o sąd — i dzisiaj Stignitz zasiadł na ławie oskarżonych.

Stignitz tłómaczył się, że miał najlepsze chęci, a że mu interesa nie szły, to było nie jego winą. Rozprawa, tocząca się w języku niemieckim, bo Stignitz po polsku nie umie, skończy się jutro.

Telegramy „Nowin“.

Choroba Luegera.

Wiedeń. Niedzielny wieczorny biuletyn o stanie zdrowia Dra Luegera opiewa: Temp. 37·1, puls 80, ciśnienie krwi niezmienione; czynność nerek minimalna, oddech powolniejszy, ubytek sił trwa dalej, łkanie ustało, nie ma boleści, przytomność niezamącona.

Do tego dodają lekarze: Dzień przepędził pacyent w spokojnym śnie, przerwanym tylko raz przez kilka minut łkaniem, a następnie wymiotami, po których nastąpił taki stan wyczerpania, że kilkakrotnie oddech **chwilami ustawał.**

Uwłaszczenie kmieci w Bośni i Hercegowinie.

Wiedeń. Cesarz wydał pismo odręczne do bar. Buriana, polecając mu zarządzić fakultatywne uwłaszczenie kmieci w Bośni i Hercegowinie przez władze krajowe i przedłożyć odpowiednią ustawę w Sejmie bośniackim. Przez to zarządzenie usunięte będzie dotychczasowe pośrednictwo banków prywatnych.

Sprawa Hofrichtera.

Zagrzeb. Wczoraj o godzinie 10 rano przesłuchiwano Maryanowiczową. Przesłuchanie to trwało trzy godziny. Maryanowiczowa oświadczyła, że może powiedzieć dużo ciekawych rzeczy, jeżeli będą się z nią grzecznie obchodzić. Rzeczywiście policya obchodzi się z nią bardzo uprzejmie. Opowiadania Maryanowiczowej są w wielu punktach niejasne. Sprawa pozostaje niewyjaśnioną.

Demonstracya za reformą wyborczą w Prusach.

Berlin. Niedziela minęła bez przewidywanych krwawych wypadków.

Wskutek obwieszczenia prezydenta policyi, ostrzegającego przed udziałem w zapowiedzianym przez partyę soc.-dem. w parku Treptowa spacerze demonstracyjnym, udał się wielki tłum do Tiergartenu. Ale około 6.000 demonstrantów zebrało się też koło parku Treptowa, gdzie ich policya rozpędzała. Aresztowano 40 osób.

Z Grecyi.

Ateny. Król wyda dnia 21 bm. manifest, zwołujący zgromadzenie narodowe. Równocześnie ma się pojawić manifest Ligi oficerskiej, donoszący o jej rozwiązaniu się. W korpusie żandarmskim panuje wielkie niezadowolenie z powodu postępowania Ligi oficerskiej, która ignorowała żandarmów. Około 700 żandarmów utworzyło nową Ligę, która stawia różne warunki.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. Rozprawę wypełniły prawie w całości epizody, wywołane przez obrońcę Priłukowa, adwokata Luzzatiego. — Priłukow prosił o zawezwanie 45 świadków, sąd jednak zgodził się na powołanie tylko 7. Luzzati bardzo gwałtownie przeciw temu zaprotestował i wprost krzyczał tak, że przewodniczący kilkakrotnie przywołał go do porządku.

Na wczorajszej rozprawie pojawił się na sali ojciec Tarnowskiej. Gdy Tarnowska go ujrzała, zaczęła płakać i zemdlała.

Także wczoraj urządziła publiczność demonstracyę przeciw Tarnowskiej, natomiast dla Naumowa objawia się ogólne współczucie.

ZE SWIATA.

Zgon śpiewaka podczas koncertu. Z Czerniowiec donoszą: Znany śpiewak, członek opery nadwornej, Leopold Demut, zmarł tu nagle podczas koncertu. Odśpiewał już kilka utworów i, zniewolony oklaskami, chciał wystąpić jeszcze z naddatkiem, gdy nagle upadł na ziemię. Po chwili przyszedłszy do siebie, chciał wyjść na scenę, ale upadł znowu i tknięty apopleksy zmarł.

Gazeta „Nowaja Żizń“ z Charbina podaje taką notatkę: „Ciekawy wypadek w praktyce życia parafialnego zdarzył się tymi dniami w pewnej wiosce kraju Usuryjskiego. Pop wybierał się na urlop dłuższy, nie miał na miejscu zastępcy. Pewna wiejska kobieta, będąca przy nadziei zostania prędko matką, dowiedziawszy się, że ojca duchownego długo nie będzie we wsi, prosiła batiuszkę, ażeby się zgodził ochrzcić dziecko przed przyjściem na świat. Przezorny kapłan natychmiast się zgodził i na dowód udzielenia sakramentu wydał matce dwie metryki na imię Prokopa dla dziecka płci męskiej i na imię Eudoksyi na wypadek przyjścia na świat dziewczynki“.

Podwyżka cen cukru. Od jakiegoś czasu na międzynarodowym targu podnoszą się stale ceny cukru, w ostatnich dniach nawet w sposób wprost gwałtowny. Powodem ma być agitacya, idąca z Ameryki, a używająca jako pozoru rzekomych nieurodzajów na wyspie Kubie.

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia znów z sztuczną spekulacyą amerykańskiego trustu cukrowego, któremu, gdy idzie o zwyżkę cen, sekunduje z całą przyjemnością w tej chwili austryacki kartel cukrowy. Co to komu szkodzi, że milionowa rzesza konsumentów zapłaci koszta tej zabawy.

Pierwszy klasztor buddyjski w Europie. Wychodzące w Lugano czasopismo „Coenobium“ donosi, że goszczący w Lugano mnich buddyjski Bhikku Nyanatiloka, wędrujący po Europie w celu nawracania Europejczyków na buddaizm, zamierza założyć pierwszy na ziemi europejskiej klasztor buddyjski Na klasztor ten wybrano miejsce w pięknym lesie w pobliżu miasteczka Paz, w górach Novaggio. Kilku nawróconych przez Nyanatilokę Europejczyków, mianowicie Holenderka i siedmiu Niemców, obiecali podobno popierać sprawę mnicha buddyjskiego. Opracowano już nawet plan projektowanego klasztoru.

Samobójstwo pod wpływem obłędu. W Skórzewie, w Poznańskiem, zastrzelił się z rewolweru w napadzie obłąkania ks. proboszcz Kowalski. Nieszczęśliwy liczył lat 41.

Muzyka nowoczesna. Znany estetyk i krytyk muzyczny, Ed. Möricke, zamieścił w miesięczniku niemieckim „Lugialand“ ostrą krytykę nowoczesnej muzyki symfonicznej, którą nazywa „matematyką tonów“.

„Muzyka dzisiejsza — pisze — zwyrodniała, traci powoli istotę własną, a z przed oczu cele swoje i zadania. Muzycy wysilają się dziś tylko na coraz to osobliwsze kombinacye tonów i dźwięków. Mózg ich tylko pracuje. Muzyka stała się *sui generis* — matematyką. Wszystko polega na obliczeniu i wykalkulowaniu. Tendencya do ilustrowania orkiestrą wręcz wszystkiego — budzi najpoważniejsze obawy o przyszłość muzyki. Podczas akcyi dramatycznej w operze nowoczesnej dosłownie.. szpilka nie może upaść na ziemię, aby orkiestra wnet na to nie reagowała. Tendencya do powiększania wciąż liczby, oraz rodzaju instrumentów orkiestrowych przechodzi w manię i wyuzdanie. Nie chodzi o to — pisze Möricke — aby muzykę zawrócić wstecz do Mozarta, ale chodzić powinno o to, aby zawrócić ją na tory naturalności i artystycznego zdrowia. A przedewszystkiem nie zapominajmy o tem, co powiedział Ryszard Wagner: „Nie jest to do pomyślenia, muzyka bez melodyi; muzyka i melodya są nierozdzielne“.

Publiczne podziękowanie.

W ciężkim pogrążeni smutku po stracie naszej córeczki ś. p. Eugenii składamy z głębi serca na tej drodze podziękowanie wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę. Przedewszystkiem ks. kat. Janowi Smadze, za odwiedzanie w czasie choroby i przygotowania Jej do św. Spowiedzi, p. dyr. Kraszyńskiemu, p. naucz. Zelechowskiej, która była łaskawą wziąć udział razem z dziećmi w tym smutnym obrzędzie pogrzebowym, dr. Bolesławowi Komarowskiemu za troskliwą opiekę i P. T. Publiczności jeszcze raz dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać“.

Józef i Agnieszka Czerni
z córeczką.

Dębniki, 7 marca 1910.

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708, grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p n.

„LECH"

ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.
2) **Podróż po ziemiach polskich.**
3) **Zwierzyniec.** 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Domku małego z ogrodem na prowincyi przy kolei do wynajęcia poszukuję. Zgłoszenia pod K. poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 299

Zdolny mechanik

potrzebny jest do składu maszyn do szycia. Oferty pod „Z. R. 100" do Administracyi „Nowin". 307

Ucznia do praktyki rymarskiej poszukuje Edward Drabik, Bielsko, ul. Kolejowa. 311

Niemka nauczycielka udziela lekcyi języka niemieckiego na przystępnych warunkach. Adres. O. Werner. Bosacka 11. II. p. 291

LEPSZY ROBOTNIK

dobrze obeznany z fabrykacyą wyrobów cementowych, układaniem posadzek, chodników, rur i t. p. poszukiwany za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do 320

Spółki wyrobów cementowych w Szczawnicy.

Kupię suknię jedwabną, jasną, nadającą się na tualetę weselną. Zgłoszenia do 12 marca, Kraków, poste-restante „Bławat". 325

Do sprzedania.

PARCELE

do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długiesza i nowo otwartej. Wiadomosc w Krakowie, ul. Podzamce 26, 1. piętro, między 292 godziną 12—2. Szarochowa.

294

ŁADNA REALNOŚĆ

w Zakrzówku l. 95

korzystnie do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub listownie: Dr. Szurlej Lwów Głęboka 2.

MIĘSO

wołowe, jako to: zrazówkę, krzyżówkę, polędwicę, biodrową, legawkę, rozbratel, i lejsztuk w koszyku 5 kg. wysyła franco za pobraniem 5 K. 50 h., jakoteż cielęcinę w 5 kg. koszyku franko K. 4·50.

IGNACY DZIEŻA
rzeźnik
312 Myślenice 46 (Galicya).

„KRAKOWIANKA" i WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12
Floryańska 2. 57

1/8 kg. KAWY

36 hal.
znakomitej w smaku i aromatycznej, jednorazowa próba przekokna każdego o jakości,
poleca 218
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 756 54

Kto nie wie

co ma swym krewnym na wesela, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zagląduie do mego cennika głównego zawierającego 3000 rycin, w którym znajdzie każdy coś odpowiedniego a który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1470 (Czechy). 1494

ZGUBIONO

torebkę ręczną zieloną na placu Teatralnym z rozmaitymi rzeczami. Łaskawy znalazca raczy oddać pod adresem: Myczkowska, Dunajewskiego 1, III. p. za dobrem wynagrodzeniem. 324

OSTATNIE ZAMÓWIENIA
na święta Wielkanocne
przyjmować będę dla Prowincyi w wielki Wtorek, dla Miejscowych w wielką Środę
393 **J. SIERMONTOWSKI**
fabryka wyrobów cukierniczych
w Krakowie, ul. Bracka.

Szczepy owocowe

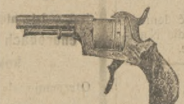
Już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2 3, 4-letnie 1 sztuka 50, 60 i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi truskawki, poziomki, brzoskwinie morele, drzewa ozdobne, krzewy i t. p.
Cenniki wysyłam opłatnie.
UKLAŃSKI,
Zarząd ogrodów, Olsza dwór p. Kraków 239

Śliczne ręce
białe i gładkie natychmiast po użyciu
Leukodermy.
Nie tłuś i, schnie natychmiast.
Wszędzie do nabycia.
Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm. 214
J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7.

Porter angielski

wytrawny,
w całych i 1/2 butelkach
poleca
A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu
w KRAKOWIE. 284

REWOLWER



najstaranniej wypróbowany, z osobnym ochraniaczem, najlepszej jakości i w najczystszem wykończeniu, z gwarancyą doskonałego funkcyonowania dostarcza
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
w Brüx Nro 1477 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Katalog z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zamiana pozwolona lub zwrot pieniędzy 10.

POWIDŁO

nie podrożało
w sklepie towarów mięszanych
J. FUNEK
ul. Bracka 6.
— Tamże do nabycia —
codzień świeże, najlepsze masło deserowe 1/2 funta 47 ct.
Już nadeszła doskonała bryndza węglerska, codzień świeża.
Czekolada holenderska Korfa 1/2 funta 33 ct. 305
Ceny niskie. Towar najlepszy.

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
JÓZEFA TOBICZYKA
w Krakowie, ul Szujskiego l. 7.
(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).
Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się NOWE KURSA w dniach 10 lutego i 10 marca b. r. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na ktore zapisywać się można każdgo czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie miedzy 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60



Najtańsze i najładniejsze karty pocztowe

w wspaniałych barwach, artystycznie wykończone. **Nowości** w kartach artystycznych i postaciach kobiecych; serye kart miłosnych, z dziecinnymi postaciami, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin. Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą, kosztują:
20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K — 70.
100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K 5·25, 1000 sztuk K 10·—.
Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K 2·— wysyła się za zaliczką przez
Hannsa Konrada c. k. nadwornego dostawcę Brüx Nro 1463 (Czechy).
Katalog główny darmo i opłatnie. 20

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „pary" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

R. Ditmar Kraków

Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 67

FABRYKA 295
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki 1/2 kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
1/2 kg. K 1·—. 504



Znakomite w smaku
CACAO HOLENDERSKIE
Nr. 1 1/8 kg. 50 h.
Nr. 1 1/8 kg. 60 h.
poleca 247
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI"
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN"
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA
Jako specyalność: Kostyumy, Okrycia, Spodnice.
Wykończenie staranne. — Ceny przystępne.
Floryańska 16. 306 Floryańska 16.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Ławerskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 39

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
63

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN")
TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH



109

Przed użyciem. Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera
preparat
KOLA-DULTZ
najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dultz
daje ochotę do życia i siłę działania,
a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daje, więc każdemu, sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast darmo i opłatnie dawkę Kola-Dultz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć. Skład główny: **Max Dultz, Budapest VII. Abt. 503. Tabakgasse 29.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.